

POWRÓT POLSKICH ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH DO MACIERZY

Profesor Gerard Labuda pisząc o losach naszej zachodniej granicy bardzo trafnie określił historyczną doniosłość naszego powrotu nad Odrę, Nysę i Bałtyk w 1945 r.:

„Gdy rzucimy okiem na mapy, z których jedna obrazuje granice naszej Macierzy około r. 1000, druga zaś współczesne granice Polski Ludowej, nietrudno zauważyć, że granice zachodnie całkowicie się ze sobą pokrywają. Gdybyśmy więc nie znali całych dziejów tych ziem między jedną i drugą datą, sądzilibyśmy, że nie było w historii przykłady większej trwałości granic, jak właśnie na tym odcinku naszego kraju. Jakże jednak rzeczywistość odbiega od tej geograficznej wizji.”¹

Istotnie, od połowy XIII w., po przełamaniu linii Odry niemieckie państewka feudalne, a później zjednoczone siły niemieckie rozpoczęły wielowiekową ekspansję na polskie ziemie zachodnie, wykorzystując m.in. osłabienie Polski w dobie rozbitcia dzielnicowego. Przez wieki stały się te ziemie przedmiotem krwawych walk, terenem wypierania i ograniczania polskiego elementu etnicznego. Zarazem jednak to zagrożenie zewnętrzne przyczyniało się do zespalania, umacniania i przyspieszenia procesów wzrostu świadomości narodowej Polaków².

Przypomnijmy po krótko najważniejsze etapy zaborów polskich ziem zachodnich i północnych³.

W dobie rozbitcia dzielnicowego, w latach 1249—1252 odpadła od Macierzy Ziemia Lubuska. Stało się to na skutek skwapliwego wykorzystania przez Brandenburgię sporów między książętami śląskimi. W latach następnych Brandenburgia umacnia się w pasie nadnoteckim tworząc tzw. Nową Marchię. W ten sposób przerwana została ciągłość obro-

¹ G. Labuda, *Tysiąc lat historii Ziemi Zachodnich*. W: *Ziemie zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji*. Poznań 1966 s. 43.

² Zob. np. A. Gieysztor, *Więź narodowa i regionalna w polskim średniowieczu*. W: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*. Warszawa 1972 s. 9—36.

³ Najpełniejszy przegląd literatury zagadnienia zawiera książka G. Labudy, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*. Poznań 1971.

ny nadodrzańskiej oraz przerwana łączność między Śląskiem a Pomorzem Zachodnim. Wzrosło też bezpośrednio zagrożenie Wielkopolski.

Na początku XIV wieku, w latach 1327—1331 Śląsk przechodzi w ręce dynastii panujących w Czechach (Przemysłidów, a następnie Luksenburgów i Habsburgów). Przemysłidzi wyparci przez Władysława Łokietka z Małopolski utrzymali we władaniu Śląsk, który aż do 1740 r. pozostawał w rękach królów czeskich, w tym przejściowo także z dynastii Jagiellonów. W latach 1491—1506 namiestnikami królewskimi byli później królowie polscy Jan Olbracht i Zygmunt Stary. Przejście Śląska pod zwierzchnictwo królów czeskich nie oznaczało utraty polskiego charakteru tej dzielnicy, ale sprzyjało, zwłaszcza w księstwach dolnośląskich napływowi elementu niemieckiego i stopniowej germanizacji, zwłaszcza miast. Dopiero najazd Fryderyka II na Śląsk w 1740 r. i wcielenie go do państwa pruskiego na ponad 200 lat (do 1945 r.) przyspieszyło procesy germanizacyjne na Śląsku.

Od końca XII wieku zaczynają się zmagania słowiańskich książąt zachodniopomorskich z margrabiami brandenburskimi. Walki te zakończyły się w 1479 r. przejściem przez Hohenzollernów zwierzchnictwa nad Pomorzem, czemu sprzyjało malejące zainteresowanie Jagiellonów tą częścią Polski. Ostatecznie całe Pomorze Zachodnie przeszło w ręce pruskie w latach 1648—1815.

W 1230 r. stanęły na ziemi chełmińskiej pierwsze oddziały krzyżackie rozpoczynając podboje ziem pruskich i Pomorza Gdańskiego, które zagarnięte zostało przez nich podstępnie, pod pozorem odparcia najazdu brandenburskiego w r. 1309. Wojny polsko-niemieckie (formalnie polsko-krzyżackie) o Pomorze Gdańskie i Prusy trwały całe wieki. Wystarczy przypomnieć tylko niektóre znaczące fakty z tych wojen, jak bitwę pod Grunwaldem w 1410 r., pokój toruński z 1466 r., kończący wojnę trzynastoletnią, hołd pruski z 1525 r., a wreszcie wojny polsko-szwedzkie o Inflanty, w czasie których następowało stopniowe umacnianie się brandenburskich lenników korony polskiej w Prusach, aż do zupełnego oderwania się od Polski na przełomie XVII/XVIII wieku, kiedy to Fryderyk koronował się w 1701 r. na króla „w Prusach”. Nadal jednak aż do początku XIX w. przewagę w Prusach miała ludność polska.

Kończą te długoletnie zabiegi Prus o rozszerzenie swego stanu posiadania kosztem ziem polskich zainspirowane przez nich rozbiory w 1772, 1793 i 1795 r., w wyniku których przypadła Prusom połowa rdzennych ziem polskich wraz ze stolicą Warszawą.

Wielowiekową walkę o utrzymanie i odzyskanie ziem zachodnich i północnych należy rozpatrywać w dwóch aspektach: jedną stroną tego zagadnienia stanowi walka o przetrwanie elementu polskiego zamieszkującego te obszary, drugą natomiast stosunek kolejnych dynastii i władz

polskich, a także całego społeczeństwa polskiego do problemu odzyskania utraconych na rzecz Niemiec ziem.

Mieszkańcy Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Warmii i Mazur zapisali chlubną kartę wymagań o utrzymanie polskiego charakteru swej ziemi rodzimej. Istnieje na ten temat obszerna literatura naukowa, a także liczne pamiątki i książki z zakresu literatury pięknej. Mimo ogromnych wysiłków germanizacyjnych przetrwała na tym obszarze ponad milionowa grupa Polaków, przetrwał język polski, przetrwały liczne pomniki polskiej kultury, przetrwały, chociaż mocno okaleczone polskie nazwy miast, wsi, rzek i jezior.

W średniowieczu istniała bardzo silna i żywa więź ziem zachodnich z pozostałymi ziemiami polskimi. Dominowała wówczas tzw. „piastowska” orientacja trwania przy Odrze i Bałtyku. Wyrażała się ona m. in. licznymi zabiegami o utrzymanie a później odzyskanie wcześniej utraconych ziem.

Pierwszym historykiem, który wiele uwagi poświęcał zachodnim ziemiom Polski, był Jan Długosz (1415—1480). W swoim wielotomowym dziele „Dziejów Polski ksiąg dwanaście” w wielu miejscach pisze on o genezie polskiej granicy zachodniej, o Odrze, którą nazywa „jedną z głównych rzek polskich”, a także boleje nad utratą kolejnych obszarów zachodnich. Najpełniejszy wyraz stosunku Długosza do ziem zachodnich stanowią słowa napisane pod wrażeniem podpisanego w 1466 r. pokoju toruńskiego przywracającego Polsce Prusy Królewskie:

„I ja piszący te księgi czuję niemalą pociechę z ukończenia wojny pruskiej, odzyskania krajów z dawna od Królestwa Polskiego odpadłych i przyłączenie Prus do Polski. Bolało mnie to bowiem, że Królestwo Polskie szarpane było dotąd i rozrywane od rozmaitych ludów i narodów. Teraz szczęśliwym mienię siebie i sobie współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość, a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania za łaską Bożą i zjednoczenia z Polską Śląska, Ziemi Lubuskiej i Słupskiej, w których są trzy biskupstwa od Bolesława Wielkiego, króla polskiego, i Mieczysława, ojca jego, założone, to jest wrocławskie, lubuskie i kamieńskie. Z radością zstępowałbym do grobu i słodszy miałbym w nim odpoczynek”⁴.

Na przełomie XVI i XVII wieku orientacja zachodnia — piastowska zaczęła ustępować orientacji jagiellońskiej — wschodniej. Jej umocnienie nastąpiło zwłaszcza po zawarciu unii polsko-litewskiej w Lublinie w 1569 r. i wcieleniu do Korony Polskiej rozległych południowo-wschodnich terenów ukraińsko-białoruskich. Nadal jednak istniało wielu rzeczników utrzymywania wielorakich kontaktów gospodarczych i kultural-

⁴ J. Długosz, *Dziejów Polski ksiąg dwanaście*, t. 5. Kraków 1970 s. 444.

nych z ziemiami zachodnimi. Podnosili tę kwestię m. in. najwybitniejsi renesansowi dziejopisarze polscy: Maciej Miechowita, Marcin Bielski, Marcin Kromer i inni.

Marcin Kromer w swoim opisie Polski polemizując z autorami podważającymi polską pochodzenie Śląska napisał w 1577 r.:

„Przecież każdy, kto choćby jako tako zna język polski, doskonale rozumie, że do Polski należą i polską wykazują etymologię Świdnica, Legnica, Brzeg, Głogów, Bolesławiec, Gorlice, Odra i niemal nieprzeliczone mnóstwo innych nazw miejscowości”⁵.

W innym miejscu pisząc o Odrze stwierdził m. in.: „Niegdyś zarówno jej źródła (tj. Ody), jak i ujście znajdowały się w obrębie granic Polski”⁶. Tenże Kromer wysoko ocenił rządy Jagiellonów na Śląsku w latach 1499—1506, pisząc: „Przeto ku ogromnemu zadowoleniu otrzymał od brata Władysława księstwa głogowskie i opawskie wraz z zarządem całego Śląska. Ślązacy kochali go i szanowali; jeszcze dzisiaj wdzięcznie i mile wspominają jego rządy (...) Całkowicie oczyścił śląską dzielnicę od zbójców, którzy szkodzili jej sławie od czasów, kiedy Czesi i Węgrzy toczyli tam wojny za panowania królów Macieja i Jerzego, a zwłaszcza za panowania Władysława. Ten jego postępek chwałą wszyscy sąsiedzi, a Ślązacy szczególnie zachowują we wdzięcznej pamięci”⁷.

Pewien zwrot orientacyjny zwracający się ponownie ku ziemiom zachodnim pojawił się w okrusie Oświecenia (1733—1815). Wyrażało się to m. in. narastaniem krytyki polskiej polityki wschodniej, a także obcej zaborczości i własnych błędów, które doprowadziły do utraty ziem zachodnich. Coraz więcej autorów i działaczy politycznych podkreślało polskie prawa do tych ziem i postulowało ich włączenie do granic przyszłej niepodległej Polski. Takie stanowisko zajmowali m. in. Andrzej Załuski, Stanisław Staszic, Adam Naruszewicz i Hugo Kołłątaj.

Adam Naruszewicz w swojej „Historii narodu polskiego” z 1780 r. napisał o znaczeniu Odry dla Polaków: „Najstarożytniejszym od zachodu przedziałem była rzeka Odra: bo co za nią ziem i krajów, teraz, trzymali pokrewni Polakom Słowianie (...) Atoli te wszystkie niemieckiej broni i gorliwości zamiary opierały się tylko o samą Odrę, która, iż użyję słów Fryderyka Rudobrodego cesarza, niby mur jaki i ściana Polskę od innych Słowian i Niemców zasłaniała”⁸.

Przypominał też Naruszewicz polskiej opinii publicznej, że „Śląsk terazniejszy, część niegdwś znakomita Korony (...), w najdawniejszych

⁵ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*. Olsztyn 1984 s. 11.

⁶ Tamże s. 36.

⁷ *Mowa Marcina Kromera na pogrzebie... Zygmunta Pierwszego*. W: M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*. Olsztyn 1982.

⁸ A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*, t. 2. Warszawa 1780 s. 11—12.

kronikach nosił nazwisko Polski". Ubolewał też nad utratą Lubusza i Ziemi Lubuskiej, że książęta niemieccy „... przez najazdy od strony zachodniej myśleli cisnąć się w głąb Polski, a Ziemia Lubuska była najbliższa ich zamiarów (...), chcieli zdobyć tę krainę (...). Wtedy to ów zamek z okolicznym powiatem, starożytne królów i książąt polskich dziedzictwo, w zastaw dane, już więcej do nich nie powróciło”⁹.

Także Hugo Kołłątaj, który sam kilkakrotnie przebywał na Śląsku i poznał jego polski charakter wprost postulował w 1808 roku rozciągnięcie polskich granic państwowych po Odrę:

„Na szczęście, wszystkie kraje po prawym brzegu Odry leżące są słowiańskie. Ślązacy, począwszy od źródła Odry aż po granicę Brandenburskiej, mówią po polsku; Nowa Marchia jest prawdziwą częścią dawnej Wielkopolski; Pomerania zamieszkała jest przez lud słowiański, który mówi równie po polsku podług dialektu kaszubskiego (...)”¹⁰.

W innym miejscu tej samej pracy napisał: „...dobrze ustanowione granice są najpewniejszym warunkiem bezpieczeństwa każdego państwa, trudno było nie dotknąć tej myśli, iż od zachodu nigdzie pewnej granicy mieć by nie mogła Polska, gdyby we wszystkich punktach nie dopierała do Odry, od źródła aż po jej ujście”¹¹.

Zainteresowanie powrotem na ziemie zachodnie i północne nie zmniejszyło się również i po tym, gdy wraz z klęską Napoleona wygasły nadzieje odbudowy Niepodległej Polski. Najpełniejszy wyraz tych dążeń i nadziei znajdujemy w pracach wybitnego historyka i działacza politycznego tej epoki Joachima Lelewela, który świadomie kierował uwagę swoich rodaków w stronę Odry i ziem nadodrzańskich. W „Opisaniu krajów polskich” wydanych w Poznaniu w 1859 r. przypomniał najdawniejszą granicę zachodnią Polski na Odrze oraz słowiańską genezę Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza. We wcześniejszych „Dziejach Polski” z 1829 r. szeroko przedstawił polsko-niemieckie zmagania w ciągu wieków, krytycznie oceniając orientacje polityczne zaniedbujące polski interes nad Odrą. Lelewel planował też zorganizowanie w 1860 r. obchodów tysiąclecia objęcia władzy w Polsce przez Piastów, a na uroczystości w Gnieźnie i Kruszwicy proponował zaprosić mieszkańców „...Z obu stron Wisły i Pilicy, nadodrzańskich Ślązaków z Cieszyna, Raciborza, Opola, ze Świdnicy, Legnicy, Wrocławia i krew swoją miłujących Luzaków (tj. Łużyczan) i Kaszubów z Gdańszczyzny”¹².

W swojej odezwie do Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie nad

⁹ Tamże t. 4 s. 293—294 i 384.

¹⁰ H. Kołłątaj, *Uwagi nad tą częścią ziemi polskiej, którą od traktatu tylżyckiego zwać zaczęto Księstwem Warszawskim*. Lipsk (Warszawa) 1808 s. 37.

¹¹ Tamże, s. 134.

¹² Tamże, s. 134.

¹³ J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. 5 Wrocław 1956 s. 246—249.

Menem w okresie „Wiosny Ludów” w 1848 r. pisał niemal proroczo: „Przyjdzie czas, kiedy my Polacy, przywrócenie do niepodległości w dawnych granicach i wielki naród niemiecki uwolniony z więzów dynastycznych, żyć będziemy w pokoju i miłości braterskiej”¹³.

Odbicie lektur historycznych w tej kwestii znajdujemy też u Mickiewicza w epilogu „Pana Tadeusza”, gdzie poeta napisał: „... Kiedyś, gdy orły nasze lotem błyskawicy spadną u dawnej Chrobrego granicy”.

Także w drugiej połowie XIX wieku nie brakło autorów, którzy wyraźnie postulowali konieczność rozszerzenia granic przyszłej Polski na etnicznie polskie ziemie, a więc Prusy Wschodnie i Śląsk. Byli wśród nich m. in. prekursor socjalizmu w Polsce Bolesław Limanowski, wybitny badacz polskości Prus Wojciech Kętrzyński, a także językoznawcy (m. in. Kazimierz Nitsch) i geografowie Wincenty Pol, Wacław Nałkowski. Spośród pisarzy problem ten podejmowali m. in. Józef Ignacy Kraśzewski i Bolesław Prus.

Prace uczonych i publicystów przełomu XIX i XX wieku podobnie jak dzieła wielkich Polaków z wcześniejszych epok, przygotowywały grunt, zapewniały argumentację i poparcie opinii publicznej dla walki o polityczną granicę odrodzonego państwa polskiego na północy i zachodzie.

Jak żywe w świadomości Polaków mimo długich lat rozbiorów było poczucie więzi z ziemiami zachodnimi, z polskim wybrzeżem świadczy reakcją opinii publicznej na kwestię polskiej granicy zachodniej po zakończeniu I wojny.

Szeroki zasięg Powstania Wielkopolskiego, powstań śląskich, a także ogromne zainteresowanie społeczeństwa akcją plebiscytową na Warmii i Mazurach oraz Śląsku wskazuje, że problem ukształtowania się polskiej granicy na północy i zachodzie obchodził szerokie rzesze społeczeństwa polskiego i wyzwał ogromny ładunek emocji i patriotycznego zaangażowania.

Wytyczona po I wojnie polska granica na zachodzie i północy nie odpowiadała narodowym interesom narodu polskiego, nie uwzględniała postulatów stronnictw i kół politycznych, ale równocześnie dzięki patriotycznemu zrywowi powstańców wielkopolskich przed 60-laty udało się uzyskać taki jej kształt, jakiego mocarstwa zachodnie początkowo nie przewidywały, a zachowawcze polskie koła polityczne nie miały zamiaru postulować.

Tak jak poparcie polskiej opinii publicznej dla powstańców wielko-

¹³ J. Lelewel, *Mowy i pisma polityczne*, Poznań 1864 s. 556–557. Na temat stosunku J. Lelewela do polskiej granicy zachodniej zob. m.in. R. Rosin, *Ziemie zachodnie i północne w pismach Joachima Lelewela*. W: *Zeszyty naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*. Seria I Łódź 1962 zes. 27 i B. Cygler, *Joachim Lelewel wobec ziem północnych i zachodnich*. „Zapiski Historyczne”, 1972 zes. 2.

polskich i śląskich oraz działaczy plebiscytowych jednoczyło poważną część społeczeństwa wokół spraw związanych z wytyczeniem granicy etnicznej na zachodzie i północy, tak po ustaleniu tych granic podobną rolę odgrywała jej obrona oraz ostry protest wobec zamiarów rewizjonistycznych w Niemczech.

Polska myśl zachodnia oraz patriotyczny nurt opinii publicznej dotyczy w latach 1918—1922 trzech konkretnych celów: Górnego Śląska, dostępu do Bałtyku przez Pomorze oraz Warmii i Mazur. Ponieważ obszary te zagrożone były ze strony Niemiec stąd też polska myśl zachodnia miała od samego początku akcent antyniemiecki, dochodzący w skrajnej postaci nawet do agresywnego nacjonalizmu.

W odpowiedzi na aktywną działalność niemieckich organizacji ziomkowskich i instytutów naukowych, także i w Polsce zaczęły powstawać liczne organizacje, stawiające sobie za cel propagandę myśli zachodniej i szerzenie w świadomości politycznej społeczeństwa przekonania o konieczności obrony ziem zachodnich w granicach ówczesnej Rzeczypospolitej, jak również żywiołu polskiego, który pozostał poza obrębem zachodniej i północnej granicy. Organizacje te odegrały wybitną rolę w kształtowaniu postaw politycznych społeczeństwa polskiego w kwestii ziem zachodnich i północnych, popularyzowały ich rolę w życiu politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym państwa i narodu polskiego.

Przypomnieć tu trzeba zwłaszcza Komitet Obrony Górnego Śląska utworzony w Poznaniu w sierpniu 1919 r., którego celem było niesienie wszechstronnej pomocy dla ludności Śląska. Podobny charakter miały też powstające w całym kraju organizacje plebiscytowe, starające się przeciwstawić aktywnej agitacji niemieckiej oraz rozbudzić wśród śląskiej ludności poczucie świadomości narodowej.

Warto również podkreślić ogromną rolę pracy propagandowej oraz publikacji naukowych w tej kampanii profesorów Uniwersytetu Poznańskiego: Józefa Kostrzewskiego, Mikołaja Rudnickiego, Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Kazimierza Tymienieckiego i innych.

Komitety i organizacje plebiscytowe działały nie tylko w Poznaniu, na Śląsku, Warmii i Mazurach oraz Pomorzu, ale również w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lublinie, Lwowie i innych większych i mniejszych miastach oraz większych wsiach.

Tylko w Poznaniu działało 28 powiatowych Komitetów Pomocy dla Górnego Śląska. Oprócz pomocy moralnej, politycznej, propagandowej, udzielano walczącemu Śląskowi znacznej pomocy materialnej. Ogółem do czerwca 1921 r. z terenu b. dzielnicy pruskiej dostarczono dla walczącego Śląska ponad 1200 wagonów żywności¹⁴.

¹⁴ M. Mroczko, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921—1934. Powstanie i działalność*. Gdańsk 1977 s. 21.

Po zakończeniu III powstania śląskiego działacze Komitetu Obrony Górnego Śląska i plebiscytowi przystąpili do tworzenia Związku Obrony Kresów Zachodnich, który miał kontynuować prace nad utrwaleniem polskiego stanu posiadania na tych ziemiach i nad usuwaniem niemieczyny. Organizacja ta postawiła przed sobą zadanie zespolenia społeczeństwa polskiego w działalności na rzecz obrony ziem zachodnich i zabezpieczenia ich całości przed odradzającym się militarystycznym niemieckim. ZOKZ, mimo że od początku uważał granicę zachodnią Polski za wysoce krzywdzącą, nie głosił hasel rewanzu. Ostrzegał natomiast społeczeństwo polskie przed niebezpieczeństwem odradzającego się rewizjonizmu niemieckiego.

O zasięgu Związku świadczy liczebność kół i członków. W pięciu okręgach (Poznańskim, Śląskim, Pomorskim, Środkowym i Małopolskim) były w 1934 r. 564 koła oraz 50.346 członków¹⁵. Reprezentowani byli w nim zarówno robotnicy, rzemieślnicy, bogatsi rolnicy, jak też inteligencja w tym zwłaszcza urzędnicy państwowi, przedstawiciele wolnych zawodów oraz nauczyciele.

Wśród masowych imprez o zasięgu ogólnokrajowym organizowanym przez Związek wymienić należy takie jak: Dzień Obrony Granic Zachodnich, Miesiąc Propagandy Pomorza, Tygodnie Obrony Kresów Zachodnich, Miesiąc Propagandy Śląska, Tydzień zagadnień Polsko-Niemieckich i inne.

Tylko w odpowiedzi na głośne wystąpienie rewizjonistyczne Schachta w 1929 roku Związek zorganizował ponad 500 wieców i manifestacji z udziałem blisko pół miliona osób. Duże wrażenie czynił na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. specjalny pawilon Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Swoimi poczynaniami Związek Obrony Kresów Zachodnich nierzadko utrudniał stosunki między Polską a Niemcami, przedstawiając groźbę niemieckiej agresji. To sprawiło, że w listopadzie 1934 roku przekształcono go w Polski Związek Zachodni, który został silniej podporządkowany taktyce polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mimo to nowy Związek kontynuował główną działalność swego poprzednika dążąc do integracji społeczeństwa w imię obrony całości naszych zachodnich granic.

Teoretyczne i moralne wsparcie a także inspiracje dla masowego ruchu na rzecz polskich Ziemi Zachodnich stanowił dorobek polskiej nauki w tej kwestii.

Ideologia zachodnia była ściśle związana z walką o dostęp do morza. W literaturze pięknej rzecznikiem jej był zwłaszcza Stefan Żeromski,

¹⁵ Tamże, s. 66.

którego „Wiatr od morza” najpełniej symbolizował oczekiwania społeczeństwa polskiego w tej sprawie. Na rozwój ideologii morskiej wśród społeczeństwa duży wpływ mieli też ekonomiści i geografowie, którzy byli inicjatorami utworzenia organizacji pod nazwą „Liga Morska i Kolonialna”.

Nie przypadkowe więc było ogromne oburzenie polskiej opinii publicznej na ataki rewizjonistów niemieckich w latach dwudziestych a następnie Hitlera na Gdańsk i Pomorze. Także bohaterska obrona Westerplatte, Poczty Gdańskiej i Helu w 1939 roku wyrastała właśnie ze spontaniczności Polaków w obronie polskiego wybrzeża.

Gdy przypominamy tu stymulatory polskiej opinii publicznej w kwestii zachodniej wspomnieć też trzeba głośne wówczas książki o charakterze publicystycznym: Eugeniusza Kwiatkowskiego „Dysproporcje” (1935), Melchiora Wańkowicza „Na tropach Smećka” (1936) i Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy” (1938).

Popularność myśli zachodniej wśród społeczeństwa zadecydowała, że bardzo szybko po ochłonięciu z klęski wrześniowej odżyły poglądy, że przyszłe powojenne granice Polski muszą oprzeć się na Odrze. Przekonanie to upowszechniło się zwłaszcza po wybuchu wojny między Związkiem Radzieckim a Niemcami w 1941 roku, kiedy dostrzeżono szanse szybkiego odzyskania niepodległości. Warto zwrócić uwagę, że koncepcje oparcia granicy na Odrze wysuwały wszystkie główne orientacje polityczne zarówno w kraju jak i na emigracji.

Polski rząd w Londynie oraz jego Delegatura w kraju, niewątpliwie pod dużym naciskiem polskiej opinii publicznej od 1941 r. wypowiadał się, aczkolwiek ogólnikowo na temat przesunięcia zachodnich granic Polski. W grudniu 1942 r. sformułowano już precyzyjniej, że „Odra wraz z zatoką Szczecińską i swoimi dopływami w dół (tak w oryginale) aż do granicy czeskiej stanowi dla Polski naturalną linię bezpieczeństwa wobec Niemiec, ponieważ na wschód od tej linii leżą pruskie bazy ataku na Polskę, w szczególności Prusy Wschodnie, klin Śląska i Pruskie Pomorze”¹⁶. Później jednak odstąpiono od tego programu. Kwestia granic zachodnich była bowiem dla polityków emigracyjnych całkowicie podporządkowana najważniejszej dla nich sprawie wschodniej. Z tego też względu dominował w działalności rządu pogląd, że „wysuwanie nadmiernie rozległych roszczeń polskich na zachodzie mogłoby sprzyjać w obecnym stanie rzeczy pomysłom pozbawienia Polski części ziem wschodnich w zamian za nabytki na zachodzie”¹⁷. Formułowano zatem bardziej ostrożne warianty linii granicznej na zachodzie. M. in. linię Nysa Kłodz-

¹⁶ Cyt. za N. Kołomejczyk, *Ziemia zachodnie w działalności PPR*. Poznań 1966 s. 12.

¹⁷ Cyt. za „Z pola walki” 1962 nr 3, s. 78.

ka (Śląska) — Odra do Krosna Odrzańskiego, dalej na północ w okolice Kołobrzegu, lub tylko przyłączenie Gdańska, część Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i części Pomorza Zachodniego¹⁸. Równocześnie jednak liczne koła opinii publicznej będącej pod wpływem rządu londyńskiego lansowały zarówno na emigracji jak i w kraju bardziej radykalne postulaty graniczne na zachodzie i północy.

Lewica polska najpełniej określiła swe stanowisko wobec granicy zachodniej w deklaracji ideowej Związku Patriotów Polskich z 16 czerwca 1943 roku oraz w deklaracji programowej Polskiej Partii Robotniczej z listopada tegoż roku. Te ostatnie dwa dokumenty oraz „Manifest Lipcowy” stanowiły dla Polaków podstawę przejmowania w spontaniczny wprost sposób Warmii i Mazur, Opolszczyzny, Wybrzeża i ziem nadodrzańskich jeszcze w toku działań wojennych nie czekając na ustalenia wielkich mocarstw oraz zakończenia wojny. Problem ten jest szeroko omówiony przez literaturę dot. tzw. Ziem Odzyskanych i nie ma w tym miejscu potrzeby go rozwijać. Odnotować jednak należy, że żywiołowy w pierwszej fazie proces osadnictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych przygotowany został pracą naukową, propagandową i organizatorską przedstawicieli polskiej myśli zachodniej na długo przed 1945 rokiem. Decyzje polityczne i administracyjne po II wojnie trafiły na przygotowany grunt, na pełną gotowość i mobilność Polaków do powrotu nad Odrę i Bałtyk. Trafiły też na gotowość powszechnej pomocy w odbudowie i repolonizacji tzw. Ziem Odzyskanych oraz gotowość ich obrony wobec tendencji rewizjonistycznych.

Gdy w 1945 setki, tysiące naszych rodaków ruszyły ławą, niemal za frontem na tzw. wówczas Ziemie Odzyskane, mało kto zastanawiał się jaki udział w tym powrocie żywiołu polskiego na ziemi nad Odrą i Bałtykiem miały decyzje administracyjne i polityczne, jakie względy ekonomiczne, a jaki czynnik świadomości historycznej osadników.

Naturalnie nie można przeceniać funkcjonowania w świadomości Polaków idei powrotu nad Odrę, ale warto podkreślić, że polska granica zachodnia odgrywała zawsze ogromną rolę tak w świadomości jak i w działalności politycznej Polaków.

Powrót Polski na ziemi zachodnie i północne po II wojnie światowej rozpatrywany może być w wielu płaszczyznach. W skali makro stanowi on część składową — i to niezwykle ważną — europejskiego ładu powojennego, ustalonego ostatecznie w Jałcie i Poczdamie. W tej płaszczyźnie należy również widzieć powrót ziem zachodnich i północnych do Polski, jako usunięcie w centrum Europy wielowiekowego ogniska zapalnego konfliktów polsko-niemieckich, podstawowego źródła wzajemnej

¹⁸ Szerzej na ten temat zob. N. Kołomejczyk, op. cit., s. 15—31.

wrogości między Polakami i Niemcami. Słusznie zwraca uwagę wielu badaczy tej problematyki — i to nie tylko polskich — na okoliczność, że powrót Polaków nad Odrę, Nysę i Bałtyk nie odbył się ze szkodą dla sytuacji Niemców w powojennej Europie, ale wręcz przeciwnie, stał się również korzystny dla narodów niemieckich¹⁹. Tak przecież, a nie inaczej należy tłumaczyć fakt, że dawne prowincje wschodnie b. Rzeszy, nękane trudnościami gospodarczymi, „Ostfluchtem”, stanowiące najbardziej zacoфанą część niemieckiego imperium były faktycznie hamulcem rozwoju i postępu Niemiec. I nie pomagała nawet ogromna pomoc kierowana na aktywizację gospodarczą i kulturalną niemieckiego wschodu. Potwierdził tę tezę także powojenny rozwój gospodarczy obydwu państw niemieckich. W zmienionych warunkach powojennych, ziemie zachodnie stały się natomiast prężnym czynnikiem dynamizującym rozwój społeczno-gospodarczy Polski, a stało się to możliwe przede wszystkim, dzięki przywróceniu, ukształtowanym przez wieki naturalnych związków demograficznych, gospodarczych, komunikacyjnych tych obszarów z resztą państwa polskiego.

Międzynarodowy aspekt ma również przesunięcie demograficzne ze wschodu na zachód. Oto na podstawie przygotowanych jeszcze w czasie trwania wojny przez wyspecjalizowane międzynarodowe organizacje, a zatwierdzonych umowami i traktatami międzynarodowymi w ostatniej fazie wojny i tuż po jej zakończeniu nastąpiły przemieszczenia ludnościowe, które potwierdziły trwałość zmian granicznych i stanowiły fundament szybkiego procesu tworzenia się i umacniania w tej części Europy organizmów narodowo jednorodnych. Znany angielski historyk Europy środkowo-wschodniej R. W. Seton Watson słusznie zauważył w 1946 roku, że migracje powojenne stanowiły „przywrócenie tych stosunków etnograficznych nad Odrą i Bałtykiem, jakie istniały u początków długiego procesu historycznego, znanego jako *Drang nach Osten*”²⁰.

Odzyskanie, repolonizacja, osadnictwo i odbudowa Ziem Zachodnich po 1945 roku spowodowały głębokie zmiany w postawach, w świadomości i wzorach społecznych całego narodu — zarówno osadników na terenach odzyskanych, jak i zamieszkałych w pozostałych dzielnicach kraju. Stosunek obydwu grup ludności do faktu powrotu Ziem Zachodnich oraz do kwestii ich zasiedlenia i zagospodarowania oddziaływał obustronnie na kształtowanie się społecznych postaw obydwu grup: proces przystosowania się ludności napływowej do nowych warunków życiowych, jakie stwarzała jej akcja osadnicza, przebiegał tym szybciej, im silniejsze

¹⁹ W. Markiewicz, *Socjologia a służba społeczna*. Poznań 1972 s. 25.

²⁰ R. W. Seton Watson, *Czechoslovakia in its European Setting*. Oxford 1946 s. 7. Międzynarodowy aspekt czynnika demograficznego szeroko omawia praca zbiorowa pod red. F. Ryszkii, *Polska Ludowa*. Wrocław 1974.

było w różnej formie demonstrowane, przekonanie pozostałej ludności o trwałości polskiego panowania na Ziemiach Zachodnich; i na odwrót, przeświadczenia o nieodwracalności faktu powrotu ich do Macierzy oraz o ich niezbędności dla rozwoju kraju ugruntowało się w całym narodzie tym mocniej, im lepsze postępy czyniła akcja odbudowy i normalizacji stosunków społeczno-gospodarczych na przyłączonych obszarach.

Społeczeństwo polskie uznało za przekonujące argumenty Polskiej Partii Robotniczej, że dzięki odzyskaniu Ziemi Zachodnich Polska zapewni sobie możliwości gospodarczego i kulturalnego rozwoju, zwiększy obronność swoich granic, stanie się krajem etnicznie jednolitym i tym samym zerwie definitywnie z osłabiającą dawniej jej prestiż międzynarodowy praktyką ujarzmiania mniejszości narodowych. Podsuwany pod rozwagę narodowi problem znaczenia Ziemi Zachodnich dla jego przyszłości, stał się zatem dla niego jednym z głównych elementów nowoczesnej szkoły politycznego myślenia. Dojrzałość polityczna społeczeństwa polskiego owocowała w sposób widoczny, o czym świadczy fakt, że nowa rzeczywistość polityczna, z wszystkimi jej atrybutami ustrojowymi, społecznymi i terytorialnymi, została w takim stopniu zaaprobowana przez naród, że żadne wstrząsy w polityce międzynarodowej i zmiany kursu w polityce wewnętrznej nie były w stanie zachwiać w nim wiary w słuszność historycznej drogi obranej z chwilą proklamowania ludowo-demokratycznej państwowości polskiej.

Gdyby nie polska myśl zachodnia, która po 1944 r. nawiązała do tradycyjnej „orientacji piastowskiej”, zdominowanej przez długie lata ze względów klasowych przez „orientację jagiellońską”, znacznie trudniej byłoby młodej władzy ludowej zrealizować zadania przejęcia, zasiedlenia i odbudowy ziem zachodnich. Zasługą bezsporną polskiej lewicy w tamtych latach pozostanie pokierowanie własnym programem repolonizacji Ziemi Zachodnich i jego pełnym zrealizowaniem. Mieliśmy bowiem do czynienia ze splotem korzystnych czynników, które zostały w pełni wykorzystane. Należały do nich przede wszystkim:

- wyzwolenie ziem zachodnich przez Armię Radziecką, przy wydatnym udziale Ludowego Wojska Polskiego,
- dysponowanie przez lewicę polską konkretnym programem przejęcia i repolonizacji tych ziem,
- gotowością społeczeństwa polskiego do przesunięcia się na zachód, ukształtowaną przez polską myśl zachodnią, a spopularyzowaną przez lewicę na przełomie 1944/1945 r.,
- organizatorski wysiłek młodej władzy ludowej na rzecz osadnictwa i repolonizacji w pierwszej połowie 1945 r.,

— prawno-międzynarodowe uznanie polskich praw do ziem odzyskanych oraz także decyzje dotyczące wysiedlenia pozostałych tam po zakończeniu działań wojennych Niemców.

Powyższe przesłanki stanowiły podstawę dla ogromnego wysiłku całego narodu polskiego na rzecz zrealizowania w krótkim czasie zadania na pozór niewykonalnego w ciągu życia jednego pokolenia.

A przecież działały także czynniki negatywne, utrudniające, lub co najmniej opóźniające to historyczne zadanie. Wystarczy tu wymienić:

- ogromne zniszczenia wojenne na ziemiach zachodnich,
- deficyt kadry administracyjnej, politycznej, gospodarczej i kulturalnej pogłębiony stratami wojennymi,
- trudności gospodarcze, techniczne i aprowizacyjne młodego państwa,
- zaabsorbowanie apartu władzy walką polityczną z opozycją oraz walką zbrojną z przeciwnikami władzy ludowej,
- zwalczanie propagandy rewizjonistycznej nasilanej przez niektóre koła zachodnie, a zmierzające już w 1946 r. do podważenia układów z Jałty i Poczdamu, a także dziesiątki innych przeszkód i trudności.

Mimo to w przeciągu roku od zakończenia wojny można już było bilansować pierwsze osiągnięcia w dziedzinie repolonizacji tzw. Ziem Odzyskanych. I trudno dziś powiedzieć co było wtedy ważniejsze: osiedlenie 5 milionów Polaków nad Odrą i Bałtykiem, uruchomienie tam blisko 5 tys. szkół różnych typów, uniwersytetu, 3 politechnik i akademii medycznej, obsianie 1,2 mln ha gruntów, uruchomienie przemysłu, który dał pierwszą produkcję wyniszczonemu wojną krajowi, czy też doprowadzenie do świadomości Polaków nieodwracalności dokonanych przekształceń terytorialno-politycznych.

Władysław Gomułka, ówczesny przywódca PPR i jednocześnie minister ziem odzyskanych powiedział w październiku 1946 r. na II Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, że roczny dorobek Polaków polega na tym, że „dzisiaj, po kilkunastu zaledwie miesiącach, jakie upłynęły od chwili powrotu Ziem Odzyskanych do swojego pnia macierzystego, dla narodu polskiego miasta takie jak Wrocław, Szczecin, Wałbrzych, Kłodzko, Krosno nad Odrą czy tysiące innych miast i miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, są tak samo bliskie i swoje, jak Warszawa, Łódź, Lublin, Poznań czy tysiące innych miast i miejscowości centralnej Polski”²¹.

Patriotyczny wysiłek polskiego społeczeństwa na rzecz zagospodarowania, odbudowy i rozwoju ziem zachodnich został bogato udokumen-

²¹ W. Gomułka, *W walce o demokrację ludową*, t. II Warszawa 1947 s. 134.

towany w literaturze naukowej i popularnej i nie ma potrzeby przytaczania tu liczb i wielkości ilustrujących ten proces.

Warto jednak podkreślić, że dynamiczny gospodarczy rozwój tej, obejmującej ok. 30 proc. obszaru Polski, części kraju dokonał się dzięki wysiłkowi wszystkich Polaków. Tylko w pierwszym 10-leciu przeważał potencjał gospodarczy stanowiący spuściznę panowania niemieckiego, po czym w miarę nowych inwestycji szybko malał i dziś stanowi niewielki procent.

Odzyskanie ziem zachodnich przyspieszyło także awans kulturalny i cywilizacyjny społeczeństwa polskiego. Dowodzi tego zarówno wysoki stopień urbanizacji, jak i rozwój infrastruktury kulturalnej; powstanie wielu uczelni wyższych itp. Ziemie zachodnie, mimo że stanowią dziś w zasadzie tylko pojęcie geograficzne mają ogromny udział w przeobrażeniach polskiego społeczeństwa po II wojnie. Z tego też względu ich obecność w życiu narodu była i jest stale widoczna.

40-letni okres jaki upłynął od historycznych decyzji sankcjonujących faktyczny, ukształtowany krwawym wysiłkiem zbrojnym radzieckich i polskich żołnierzy układ granic w tej części Europy dowiódł pełnej słuszności ustalonych wówczas rozwiązań prawno-międzynarodowych. Dowodzi tego zarówno najdłuższy w Europie okres bez wojen, jak i dynamiczny rozwój państw i narodów w nowych, sprawiedliwych granicach.

Dla nas Polaków, powrót na ziemie zachodnie jest przede wszystkim częścią składową rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-ustrojowych jakie zaszły w naszym kraju po II wojnie światowej. Nauka polska, wspólnym wysiłkiem historyków, ekonomistów, demografów, geografów i socjologów dokonała już w latach sześćdziesiątych pierwszych prób syntezy problemu integracji narodowej i społecznej na ziemiach zachodnich oraz podsumowała zbiorowy wysiłek narodu polskiego na rzecz zasiedlenia, odbudowy i rozbudowy tej części kraju²². Mimo że chyba przedwcześnie wykreślono ten problem z planów badawczych jako ostatecznie rozwiązany, to jednak ówczesny dorobek naukowy w tej dziedzinie budzi szacunek i stwarza dobre podstawy do dalszych, interdyscyplinarnych badań w tym zakresie.

Wszyscy autorzy badający problematykę ziem zachodnich i północnych podkreślają ogromną rolę tych ziem w latach powojennych jako czynnika integracji narodu polskiego. A był to przecież problem niebagatelny. Polska wkraczała wówczas na drogę budowy ustroju o charakterze socjalistycznym. Nowe ideały lansowane przez lewicę nie przez

²² Zob. m.in. *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Praca zbiorowa pod red. W. Markiewicza i P. Rybickiego. Poznań 1967 oraz *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji*. Poznań 1966.

wszystkich były przyjmowane jako własne. Właśnie o te ideały toczyła się krwawa wojna domowa. W tej sytuacji wszystko co naród łączyło, co pozwalało skupić jego najlepsze siły wokół programu lewicy było szczególnie cennym. Takim czynnikiem stał się także program zasiedlenia, odbudowy i utrzymania przy Polsce ziem zachodnich. Najtrafniej sformułował tę kwestię Władysław Markiewicz pisząc w 1966 r.: „Ziemie Zachodnie stały się dla narodu polskiego niemal takim samym symbolem jego jedności jak stolica kraju, hymn narodowy i inne pamiątki narodowe. Stosunek do granicy na Odrze i Nysie stanowi dla „statystycznego” Polaka kryterium, według którego przywykł on odróżniać przyjaciół od wrogów”²³.

Gdy dziś szukamy odpowiedzi na pytanie jakie czynniki zadecydowały o tak spontanicznym poparciu idei powrotu na ziemie zachodnie i ich repolonizacji, to trzeba uwzględnić zarówno stałą obecność w świadomości Polaków historycznych związków tych ziem z Polską jak i organizatorską i polityczną działalność obozu polskiej lewicy.

²³ W. Markiewicz, *Przeobrażenia społeczne na Ziemiach Zachodnich*. W: *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy* s. 25.